

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na środę 11 maja 1927 r.

Nr. 108.

## Polska odpowiedź.

Czytamy w „Głosie Pomorskim“:

— „Jestem rad, — oświadcza nam w toku miłej pogawędki p. Minister — że mogę zapewnić opinię polskiego społeczeństwa na Pomorzu o niewruszonym stanowisku naszego rządu, gotowego każdej chwili bronić wszelkimi dostępnymi środkami nienaruszalności naszych granic, które raz zdobyte ofiarną krwią naszego żołnierza nie mogą w żadnym wypadku ulegć zmianie na drodze pokojowej, zmianie, notabene, na naszą niekorzyść, na szkodę prastarych ziem polskich.

— „Wobec szczerej mowy p. Hergta mogą powtórzyć to samo, co już oświadczyłem dnia 9 stycznia r. b., że za żadną cenę nie odstąpimy piędzi ziemi pomorskiej lub śląskiej, ziem odwiecznie polskich, które przemoc nam zabrała, a które zwycięstwo prawa i sprawiedliwości nam z powrotem przywróciło.

— „Każdy Polak wie, jak bardzo drogie są dla nas te ziemie — Pomorska i Śląska, — każdy wie, że są one nie mniej polskie, niż inne polskie ziemie, każdy wie, że bez nich Polska nie może wprost istnieć, że naród 30-miljonowy w tych warunkach geograficznych i politycznych, co my, zostałyby zdławiony, będąc pozbawiony wolnego dostępu do morza, każdy też Polak nie zawaha się ani na chwilę przed złożeniem najwyższej ofiary z krwi własnej

i mienia dla obrony tych ziem przed wszelkimi zakusami, z jakiegokolwiek strony oneby pochodziły“.

— „Jak Rząd Marszałka Piłsudskiego zamierza zareagować na grę w otwarte karty rządu pp. Hergta i Stresemanna?“ — rzucamy pytanie.

— „Zamiast dać odpowiedź bezpośrednio na postawione mi pytanie — cedzi powoli z namysłem wyrazy, pewny stojącej za nim opinii całego Narodu, p. August Zaleski — oświadcza, że **stokroć lepsza jest dziś w polityce szczerść i prawda, aniżeli obłuda i źle maskowana gra niezgrabnych, notabene, kiepskich graczy**. Pan wicekanclerz Hergt przemawiając w Bytomiu, jak nam podały treści tego przemówienia telegramy prasowe, oddał Polsce i rządowi polskiemu kolosalną usługę, demaskując szczerze intencje i zamierzenia zaborcze i odwetowe wobec mężów stanu w innych państwach, którzy co do tego mieli jeszcze pewne złudzenia. Dziś p. Hergt jest tym, który sam w najlepszy i najdobitniejszy sposób przekonuje Zachód o istotnych celach polityki niemieckiej rządu p. Marksa, której pokojowe tendencje sam on podaje w niedwuznaczną wątpliwość.

— „Szczerzy i prawdomówni wrogowie są częstokroć najlepszymi przyjaciółmi“ — zakończyłmy oficjalną wizytę u p. ministra Zaleskiego.

Stanisław Tarasewski.

## Zupełne przekreślenie.

Paryż. Pat. Z powodu kroków, poczynionych w Paryżu przez Niemcy celem zmniejszenia liczby wojsk okupacyjnych francuskich p. Jacques Bainville zaznacza na łamach Action Francaise:

— Polityka p. Stresemanna dąży niezachwianie do całkowitej ewakuacji lewego brzegu Renu. Jest to zupełne bankructwo ugody w Thoiry. Obiecane przez p. Stresemanna pożyczki finansowe spełzły na niczym wobec odmowy Ameryki zrealizowania obligacji kolei niemieckich, wypuszczonych na podstawie planu Dawesa. Pozostawały korzyści polityczne, mające zastąpić ewakuację le-

wego brzegu Renu, które świetnie określił p. Henry de Jouvenel, żądając takiego samego paktu w Europie Wschodniej, mającego stanowić wschodnie Locarno, dodane do zachodniego. Niestety, równocześnie ze staraniami niemieckimi w Paryżu przedstawiciel prawnicy rządowej p. Hergt wygłosił swą słynną mowę, oświadcza, że umowy locarneńskie nie obejmują nigdy granicy polsko-niemieckiej. Trudno jaśniej zaznaczyć zupełne przekreślenie rzekomych korzyści politycznych, mających być równoważnikiem ewakuacji.

## Opinia polska o mowie wicekanclerza Hergta

(C. P.) Przed niedawnym czasem wygłosił wicekanclerz Rzeszy Hergt w Bytomiu mowę, która ze względu na swą treść, wywołała, zwłaszcza w całej Polsce, powszechne oburzenie. Dla scharakteryzowania tej opinii przytaczamy powyżej część artykułu w tej sprawie krakowskiego „Czasu“. Brzmi ona jak następuje:

„Minister sprawiedliwości Hergt, piastujący zarazem godność wicekanclerza Rzeszy, a będący przedstawicielem partji nacjonalistycznych w radzie, wygłosił mowę na zjeździe partji niemieckonarodowej wschodnio-kresowej (Ostmarkentagung der Deutschnationalen). Zjazd odbywał się w Bytomiu nad samą granicą polską. Mowa jest wojownicza, jak zresztą cały zjazd, odbywający się pod hasłem: „Wir reiten gen Ostland“. (Chcemy wyprowadzić się na wschód). Przemawiali na zjeździe oprócz min. Hergta i inni działacze wszechniemieccy, jak Kries, Wallraff, pani Schirmacher itp, wszyscy zwalczając rzekome skupienie rządu na agitację przeciwniemięcką oraz rzekome niebezpieczeństwo „Locarna wschodniego“. Na tle nacjonalistycznego podniecenia zabrał głos minister Hergt i wypowiedział mowę na temat sursum corda. Zaznaczywszy, że nie przemawia z polecenia rządu niemniej wygłosił pewien program jaki rząd — jego zdaniem — powinien spełniać. A więc rząd powinien przypomnieć sobie tradycję polityki Fryderyka Wielkiego; powinien przesiedlać chłopów niemieckich z zachodu na wschód; powinien położyć nacisk na interesy wschodnich kresów, powinien bronić mniejszości niemieckich zagranicą, Niemiec nie powinien uznać obecnych wschodnich granic państwa, tak jak ich dotychczas Niemcy nie uznali itd. Opinia narodowych Niemiec powinna zaś czuć, aby te postulaty zostały przez rząd wykonane.

Zjazd uchwalił istotnie przy czynnym poparciu wicekanclerzy szereg rezolucji krzykliwych w duchu wszechniemieckim czyli „narodowym“. (Bo wszechniemiecy identyfikują wszechniemieckość z patriotyzmem). Mniejsza narazie o nie, choć są między nimi bardzo ciekawe, jak np. rezolucja stwierdzająca, że nie należy przypuszczać robotników polskich do Niemiec (ładny akompaniament dotyczący się rokowań o wzajemną wolność osiedlenia się, czego się Niemcy jako warunku traktatu handlowego domagają!) Albo rezolucja wyrażająca twierdzenie, że żaden rząd niemiecki nie uzna „krzywd, wyrządzonych Niemcom na Wschodzie!“ — a więc nie mniej ni więcej, tylko traktatu wersalskiego. Mniejsza — powiadamy — o te rezolucje zjazdu, a nie mniejsza wcale o to, że asystował im, a nawet patronował wicekanclerz Rzeszy, a więc człowiek kierujący polityką i odpowiedzialny za nią.

Nasze ministerjum spraw zagranicznych wyzyska niewątpliwie ten krok wicekanclerza i żąda zapewne od p. Stresemanna wyjaśnienia, jak się on na taki krok zapatruje? Jeśli nie zdezawuuje swego kolegi w gabinecie, to sprawę będzie należało przenieść na grunt międzynarodowy. Czyż wolno ministrom Niemiec głośić urbi et orbi, że nie uznają granic traktatem ustanowionych i że pracują pod hasłem: „Wir reiten gen Ostland“. Taka wyprawa niemiecka to zagrożenie europejskiego pokoju, a więc to coś więcej, jak groźby miotane tylko przeciw Polsce.

Groźono zresztą na zjeździe pod patronatem p. Hergta nie tylko samej Polsce, ale i Czechosłowacji. Senator niemiecki z Czech p. Brunar nie żądał niczego więcej, tylko przyłączenia Niemców czeskich do Rzeszy a zjazd cały — i p. Hergt — gorąco mu klaskali.

Prasa narodowa niemiecka wita te rezolucje z zapalem. Ale i prasa demokratyczna nie ma dla

nich ani słowa nagany, a conajwyżej usiłuje wykażać, iż rząd obecny „fortytując“ Bawarię i Saksonię (przy rozdziale podatku od piwa) popełnia błąd bo w tym fortytowaniu leży przyczyna, dla której Prusom brakło pieniędzy na agitację antypolską na kresach. Jedyne prasa socjalistyczna (Vorwaerts) skrytykowała błąd p. Hergta ze stanowiska polityki międzynarodowej Niemiec. Stanowisko prasy katolickiej dotąd nie znane\*) W każdym razie bezceremonjalna otwartość p. Hergta nabierze, należy ufać, na terenie międzynarodowym charakteru skandalu“.

\*) Centrowa i katolicka „Germania“ pisała, że lepiej było, gdyby Hergt tej mowy nie wygłosił. Pismo to atoli w tej sprawie lawiruje zdradzając jednak pomiędzy wierszami mniemanie swoje, że dr. Hergt powiedział zbyt głośno to, co głośno wypowiadać z różnych powodów nie można. Hergt gadał za głośno, za wyraźnie, za otwarcie — w tym jedynie tylko widzi błąd organ centrowców w Berlinie, czyli katolicka „Germania“. Redakcja.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Wycieczka Polaków amerykańskich u Prezydenta Rzeczypospolitej i Nuncjusza.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku w sali Canaletta wycieczkę Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Kat. z Ameryki, którą wprowadziło prezydium Komitetu Stołecznego przyjęcia w osobach pp.: sen. Balińskiego, ks. W. Kneblowskiego i p. Neronowicz-Szpilowskiej. Gości przedstawił pan prezes Baliński.

W imieniu wycieczki wyraził hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej naczelny kapelan Zjednoczenia ks. B. Celichowski z Milwaukee. W odpowiedzi na to p. Prezydent wyraził radość z nawiązywania się coraz serdeczniejszych węzłów przyjaźni i przywiązania wychodźstwa do ojczyzny i przywitał się z każdym z wycieczkowiczów, ściskając rękę.

Audjencję plenarną zakończyła rozmowa pana Prezydenta z prezydium wycieczki p. Kaźmierczakiem, ks. Celichowskim, red. Stefanowiczem i poszczególnymi dyrektorami Zjednoczenia.

Po ukończeniu audjencji prezydium Zjedn. udało się na prywatną audjencję do apartamentów p. Prezydenta. Pan Prezydent przeprowadził rozmowę z delegacją, interesując się potrzebami wychodźców.

W tym samym czasie wycieczkowicze pod wodzą dwóch kustoszów Zamku Królewskiego, zwiedzili poszczególne sale, podziwiając bogactwa zarówno architektury, jak i malarstwa.

We czwartek o godz. 12-ej J. E. kardynał Lauri pronuncjusz apostolski w Warszawie przyjął w swoich apartamentach przy Al. Szucha delegację wycieczki Zjednoczenia w osobach prezesa Kaźmierczaka, kapelana ks. Celichowskiego, wiceprez. Zolińskiego i red. Stefanowicza, oraz wiceprezesa komitetu stołecznego ks. red. W. Kneblowskiego. Przy audjencji był obecny ks. poseł Z. Kaczyński. W miłej rozmowie, prowadzonej naprzemian w języku angielski, francuski i polski, ks. kardynał pronuncjusz interesował się sprawami wychodźstwa polskiego, a serdeczna wymiana zdań trwała blisko godzinę.

#### Bojkot filmów niemieckich.

Warszawa. Związek polskich korporacji akademickich w Warszawie powołał uchwałę:

Wobec wyświetlania od dłuższego czasu w państwie niemieckim filmu pod tyt. „Land unterm Kreuz“ (Kraj pod krzyżem) i odmownego załatwienia przez rząd niemiecki noty polskiej, żądającej zaprzestania wyświetlania wspomnianego filmu, szkalującego Polskę, — warszawskie Koło Międzykorporacyjne uchwaliło jednomyślnie: zakazać członkom korporacji warszawskich uczęszczania na filmy niemieckie i propagować wśród najszerszych warstw społeczeństwa bojkot tychże filmów.

## Niemcy.

### Zjazd „Stahlhelmu“ w Berlinie.

Berlin, 8 maja. Zjazd „Stahlhelmu“ w Berlinie odbył się dosyć spokojnie. „Zdobycie“ Berlina jednak nie nastąpiło. Policja starała się utrzymać porządek i spokój w Berlinie. Królewiecka „Ostpr. Zeitung“ raduje się z faktu, że trzech synów Wilhelma maszerowało w szeregach „Stahlhelmu“. Przechodzili obok pałacu cesarskiego. „Mamy rozzerwać bramy — pisze „Ostpr. Zeitung“ — i wprowadzić was znowu tam, gdzie stała wasza kołyska?“ Namyślono się jednak, „Stahlhelm“ z synami Wilhelma przeszedł obok pałacu ze śpiewem „Ich hatt' einen Kameraden“...

Za granicą uczynił zjazd „Stahlhelmu“ wrażenie fatalne. Przekonano się bowiem, że w Niemczech jest jeszcze armia „Stahlhelmów“ i pokrewnych organizacji, która dąży do przywrócenia monarchii i do zaborów. Mianowicie w Paryżu odbijają się głośnym echem mowa Hergta i zjazd „Stahlhelmu“. Sprawa porozumienia się Niemiec z Francją cofnęła się wstecz. — Z okazji zjazdu „Stahlhelmu“ aresztowano około 205 osób. Dwóch Stahlhelmowców poraniono ciężko.

### Wicekanclerz i minister spraw zagr.

Vossische Ztg. z dnia 7-go b. m. pisze: — Mowa w Bytomiu skierowana była nie tylko przeciw Polsce, ale zarazem przeciw dr. Stresemann'owi i Urzędowi Zagranicznemu. Jeśli wicekanclerz miał zamiar przeszkodzenia układowi niemiecko-polskiemu, aby przez to uniemożliwić układ handlowy z Polską, to istotnie nie mógł inaczej przemawiać. Ostre przeciwieństwo pomiędzy urzędową polityką zagraniczną Gabinetu państwowego, a mową Ministra z partii niemiecko-narodowej, doprowadzić musi do wniosku, że niemiecko-narodowi prowadzą z dr. Stresemann'em walkę, planowo obmyśloną, a ze stanowczym zamiarem, aby wymusić zmianę kursu polityki zagranicznej. Jak oddziaływała ta podziemna robota na zagranicę, dowodzi artykuł w Temps, stwierdzający coraz bardziej na jaw wychodzące izolowanie dr. Stresemann'a i wogóle niemieckiego Stronnictwa Ludowego. Jednakże w układach międzynarodowych ocenia się partnera, według miary jego autorytetu, jaki posiada w swym własnym Gabinetcie. Przed kilku jeszcze tygodniami zapewniał Stresemann, że przyjdzie do władzy ludzi z obozu niemiecko-narodowego nie wpłynię ujemnie na politykę zagraniczną. Dziś zmienił zapewne dr. Stresemann swe zdanie. Niemiecko-narodowi wywierają dziś stanowczy nacisk na to, aby przewrócić do góry nogami cały dotychczasowy system polityki zagranicznej. I to im się uda, jeśli pp. Marx i Stresemann nie zabiorą się do energiczniejszej obrony, aniżeli do takiej jedynie, jaką ujawniają w swych dotychczasowych przemówieniach.

### Sprawa zasiłków dla bezrobotnych w Reichstagu.

Berlin. Na posiedzeniu komisji polityczno-społecznej Reichstagu toczyła się wczoraj ożywiona dyskusja nad zarządzeniem rządu, ograniczającym wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, szczególnie tak zwanych zasiłków na czas kryzysu.

Minister opieki społecznej Brauns oświadczył, że ograniczenia są możliwe i konieczne, gdyż na rynku pracy nastąpiło znaczne polepszenie, a z zasiłków kryzysowych zaczęła korzystać znaczniejsza ilość robotników, zupełnie do pracy niezdolnych, którzy powinni otrzymywać pomoc z funduszków dobroczynności społecznej, nie zaś z funduszków bezrobocia.

### Niemcy austriaccy lepiej to oceniają.

Wiedeń. (Pat). Z powodu wystąpień antypolskich wicekanclerza dr. Hergta pisze „Deutsches Neues Wiener Abendblatt“ niemieccy narodowcy rzucili Stresemannowi całą furę kamieni, i to w chwili, kiedy rokowania polsko-niemieckie, w myśl porozumienia pomiędzy Stresemannem a Zaleskim, dokonanego w Genewie, miały być uruchomione i kiedy poseł Rauscher w wywiadzie z dziennikarzami polskimi wyraził nadzieję, że przebieg rokowań był pomyślny. Niemiecko-narodowym członkom gabinetu nie podoba się kierunek Stresemanna. Agrarne cla ochronne są dla nich ważniejsze, niż wyrównanie przeciwieństw między państwami. Stresemann wie, czego oczekiwać może od swych kolegów niemiecko-narodowych i jak się bronić. Pytanie tylko, kto będzie silniejszy.

## Rosja.

### Krwawe ściąganie podatków w Sowietach.

Moskwa. (AW). Donoszą tu z Mińska, iż w powiatach okolicznych doszło do nowych zajęć w czasie rewizji podatkowych zarządzonych przez mińskie G. P. U. Zajścia wynikły pomiędzy oddziałami karnymi a ludnością z chwilą gdy oddziały karne przystępowały do rekwizycji zboża we wsiach, zalegających w podatkach.

W czasie starć spalono kilka wsi. Ze strony czekistów padło 3 ludzi na których ludność dokonała zamachu. Władze mińskie wysłały na miejsce komisję śledczą, która ma zbadać przyczynę za targów i ukazać winnych.

## Z Targów Poznańskich.

(Korespondencja własna „Gazety Olsztyńskiej“).

Już dawno przed wojną osławiona ironicznie obelżywa „polnische Wirtschaft“ zmieniła się zasadniczo i skierowała przeciwko tym, którzy chcieli poniżyć naszą gospodarkę: gospodarstwa obsadzone przez kolonistów niemieckich, ściąganych bez wyboru i skąd tylko się dało, przyczem jedyną kwalifikacją dla słynnej Komisji Kolonizacyjnej była hakatystyczna prawowierność kandydata, — gospodarstwa takie szły źle i pozostawały daleko w tyle poza istotnie wzorowemi, prawidłowo prowadzonymi osadami włościan polskich.

Kiedy ważyły się losy dzielnic polskich z pod zaboru pruskiego, odżyła znów dawna intryga w całej pełni i umiano tak dalece zasugerować się ry decydujące, że cały szereg ziem rdzennie polskich, jak np. Śląsk Opolski, zachodnie skrawki Wielkopolski, Pomorza, etc., zostawiono Niemcom na tej zasadzie, że gospodarka niemiecka utrzyma całą kulturę, będącą jakoby zasługą i wyłącznym tworem Prus, podczas gdy „polnische Wirtschaft“ zniszczy momentalnie wszystko to, co Niemcy w ciągu wieków całych na Śląsku, a w ciągu przeszło stu lat w innych dzielnicach zbudowali...I ta sugestia była tak silna, że, niestety, nawet

część polskiego społeczeństwa, zwłaszcza z zaboru rosyjskiego i austriackiego, mniej znająca stosunki reszty Polski i niezbyt orientująca się we własnych siłach narodowych, skłonna była mniemać, że ów historyczny i klasyczny „porządek“ i „ład“ niemiecki znikną niebawem pod wpływem „polskiego niechlujstwa“, „polskiego nieładu“ i innych, właściwych nam jakoby wad...

Jakże wielkie, bolesne rozczarowanie dla jednych, a radosną niespodzianką dla drugich, zgotowała rzeczywistość...

Dobiegamy końca pierwszych dziesięciu lat istnienia niepodległej Polski i wypędzenia z niej zaborców. I oto, rządy nasze, pomimo wielu nieuniknionych wewnętrznych tarć, pomimo owej rzekomo „przydronzonej“ niezgody polskiej, pomimo szalonych trudności powojennych i porewolucyjnych (bolszewizm bowiem rosyjski nader silnie odbił się na naszych warunkach), nie tylko nie niszczy, — społeczeństwo, „tonące w brudzie i ciemności“ jak o tem urbi et orbi głoszą nasi „najszerzej“ — nie tylko istnieje, ale i rozwija się znakomicie, a b. zabór pruski, zmienia się w tempie niesłychanie szybkim z szarej, śpiącej, bezwolnej prowincji w dzielnicę tętniącą życiem, rozwijającą się, pełną sił i energii. A kłoby miał w tym kierunku najmniejsze wątpliwości, niech przybywa na nasze Targi Poznańskie, — niech rozejrzy się wokół siebie, niech pojedzie do większych i mniejszych miast Wielkopolski, Pomorza i Śląska, niech wreszcie rozejrzy się w cyfrach sprawozdawczych, a wtedy w prawdziwym świetle będzie mógł wystawić sobie, czem jest dla Polski „deutsche“ i czem „polnische Wirtschaft“.

Więc przedewszystkiem sam teren Targów Poznańskich. Z inicjatywy pierwszego polskiego burmistrza nieodżałowanej pamięci Jarogniewa Drwskiego i pod znakomitem kierownictwem dyrektora Targów, w osobach decernenta magistrackiego p. radcy Robińskiego, oraz dyrektora naczelnego p. Krzyżankiewicza i wice-dyrektorów p. generała Szamoty i Szumańskiego, cała przestrzeń na zachód od dworca, gdzie ongi była wystawa, zamieniła się z typowo małomiasteczkowego przedmieścia w europejską w całym tego słowa znaczeniu dzielnicę gdzie stało już 5 monumentalnych gmachów, gdzie splantowano na sposób nadzwyczaj estetyczny całą powierzchnię, przeprowadzono nowe ulice, — słowem, zagospodarowano ten zakątek w sposób racjonalny, istotnie wielkomiejski. Jakby dla dokumentalnego zaświadczenia wobec świata, jak to było za czasów pruskich, a jak jest dzisiaj, po bokach tego olbrzymiego obszaru pozostało kilka ohydnych bud wzniesionych przez Niemców, oraz kilka w najwyższym stopniu nieporządnymi parkanów, składów, etc., które władze polskie muncypalne tylko stopniowo mogą usuwać w miarę kończenia się kontraktów z dzierżawcami prywatnymi, pozostałymi nam w spadku po gospodarce niemieckiej. Jako zaś widomy symbol niemieckiego braku elementarnego poczucia estetyki, pozostała t. z. „Wieża Górnośląska“, służąca zarazem za wieżę ciśnieniową dla wodociągów miejskich i z tej racji trująca do obalenia. Z czasem jednak, kiedy gospodarka muncypalna tak dalece się poprawi, że można będzie pozwolić sobie na grubszy koszt zniszczenia tego budynku, urągającego elementarnym poczuciom piękna, niewątpliwie będzie usunięta i owa „wieża górnośląska“ — ostatni na tym terenie panownik panowania pruskiego.

— Czarownika? — wykrzyknęli naraz Kozub i Kozubowa, której w kącie zatrudnionej Socha wcale jeszcze nie spostrzegł.

— Zkąd wam na myśl przyszedł czarownik? — zapytał przerażony Kozub.

— Tak mi powiedziała moja matka.

— Stara Barbara?

— Ona, ona.

— Hm! — mruknął do siebie Kozub — taka stara Barbara to zapewne ma słuszość, by szyje dałbym, że się z nimi zna...

— Co wy tam szepcecie? — zapytał teraz Socha, patrząc z ukosa na Kozuba i domyślając się treści tego szepetu.

Kozub trochę się zakłopotał. Nie mógł przecie Sosze powiedzieć w oczy, że starą Barbarę, to jest jego rodzoną matkę, ma w podejrzeniu o stosunki z czarami. Jednakże, chociaż nie słowami, to mina zdradzał swoje myśli.

— Jutro pojedę z matką na odpust — rzekł Socha, naumyślnie nakręcając na co innego — ona chce jeszcze choć raz ostatni w życiu być na cudownym miejscu.

— Moglibyście nam też przywieźć święconej wody z odpustu — zawołała Kozubowa.

— A czemu nie — odrzekł Socha — przywieźć i dla mnie i dla was.

Wtem drzwi się otworzyły i wszedł Stach. Wdzieliśmy go już pobieżnie wczoraj wieczorem, dziś przypatrzymy mu się bliżej. Było młodzieniec dwadzieścia i kilka lat liczący, smukły i gibki, że zdawało się, pałaki z niego robićby można. Włos bujny czarny, długi spadał mu na szyję, odchylając wysoko, wypogodzone czoło. Na twarzy czerstwej, ale białej, odbijał się ozdobnie czarny wąsik, widać starannie pielęgnowany i muskany. Cała postać przyjemnie robiła wrażenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fr. Xaw. Tuczyński.

## Przez ciernie i głogi.

20)

Na to wbiegła Marynia, ładne zgrabne dziewczę, liczące dwadzieścia lat, a świeżuteńka, jak co dopiero rozkwitnięty pączek róży. Z uśmiechem przybliżyła się do staruszki.

— Babusiu! — wyrzekła — czy naprawdę chcecie jutro jechać na odpust?

— Na prawdę, moje dziecko — odrzekła staruszka — muszę jechać, bo to pewnie raz już ostatni!

— No, co do tego — rzekł Socha — to tam niech sobie matka do głowy nie bierze. Pojedziemy jutro rano oboje...

— Mój synu — rzekła na to poważnie staruszka — moje dni już są dawno policzone i mogę lada godzinę oczy zamknąć. Niech się dzieje wola Boga... Jednakże jeszcze choć raz w życiu chciałam być na tem cudownym miejscu.

— I ja pojedę, tatusiu — prosiła Marysia.

— Nie możesz — odrzekł Socha — za daleko... to kilka mil drogi i w jednym dniu nie obrócimy. Na inny raz.

To rzekłszy, wstał i wyszedł. Marynia pozostała sama ze staruszką.

— Szkoda — rzekła — że mnie tatuś wziąć nie chce ze sobą, a jaby też rada pomodliła się na cudownym miejscu.

— Moje dziecko — powiedziała jej babusia — wszyscy tam naraz być nie mogą. Ty jeszcze będziesz długo żyła na świecie i nie raz będziesz mogła być na tem miejscu i modlić się, o co będziesz chciała. Na ten raz ja się za ciebie pomodłę.

Marysia westchnęła.

— Już wiem, o co byś się chciała modlić — mówią dalej — i oto też będę Boga prosiła. Jeżeli ci Bóg Stacha przeznaczył, to ci go też da.

Jeżeli jednak zewnętrzna szata Targów Poznanińskich na oko świadczy o rozwoju miasta, pozbawionego ucisku politycznego i narodowościowego, to treść sama, czyli ekspozyty, ich gatunek, mnogość, etc., jest niezbitym dowodem, stwierdzającym, że rozwój naszej gospodarki jest wielki i że, — co najważniejsze — stopniowo, pomalutką, ale stale wyzwalamy się z pod przewagi wytwórczości zagranicznej, a specjalnie niemieckiej. Z każdym rokiem konstatujemy na Targach Poznanińskich postęp wyraźny pod tym względem; posiadamy coraz więcej własnych wytwórni, coraz bardziej nasze produkty udoskonalamy. Już tylko bardzo nieliczne gałęzie naszej wytwórczości ustępują produktom zagranicznym, a jeszcze mniej jest takich, jakich wcale w Polsce się nie wyrabia. Te, niestety, liczne jeszcze towary zagraniczne, jakich w naszych magazynach znajdujemy aż nazbyt wiele, to już raczej pozostałość z czasów dawniejszych i niedostatecznie rozwinięta świadomość szerszych warstw, tradycyjnie i, przynajmniej otwarcie: bezmyślnie ciężących ku przedmiotom „zagranicznym”. Ale tych snobów jest już coraz mniej i, miejmy nadzieję, znikną niebawem bez śladu.

Weźmy kilka drobnych przykładów: taka np. czekolada, która w Polsce ma nadzwyczaj szeroki odbiór, stając się poniekąd przedmiotem najpierwszej potrzeby i którą Warszawa, Kraków, Poznań etc., wyrabiają w gatunkach jaknajlepszych i po cenach minimalnych. Pomimo to, agenci zagraniczni usiłują zalewać nasze rynki czekoladą zagraniczną, nieraz znacznie gorszą i bynajmniej nie tańszą, a nawet droższą nieraz. W tym kierunku szczególnie intensywnie pracują na rzecz zagranicy (właściwie Niemiec), najbardziej żydzi, którzy oddawna byli, są i będą niewątpliwie najskuteczniejszymi przewodnikami niemieczyny. Dla nich czekolada firmy „Sarotti” jest szczytem doskonałości i tam zwłaszcza, gdzie handel w żydowskich przeważnie spoczywa rękach, firma ta wprowadzana jest całą siłą. Polska publiczność pamięta jednak doskonale, że niedawno dyrekcja tej fabryki ogłaszała, że ani jednego Polaka w zakładach swoich nie zatrudnia... Na tego rodzaju objawy, Targi Poznanińskie są wysoce skutecznym przeciwdziałaniem: pokazują bowiem każdemu, że posiadamy bardzo wiele własnych produktów i że bez udziału zagranicy wogóle, a Niemiec w szczególności obejść się możemy doskonale.

Targi obecne jak w zwierciadle okazały nam także, jak bardzo korzystnie na rozwój polskiego przemysłu i handlu wpłynęła wojna celna polsko-niemiecka. Cały szereg firm nowych powstawał, dawniejsze wytwórnie ogromnie rozwinęły swą działalność, — słowem, cały kraj zyskał na zatarciu, a tylko pewne jego gałęzie straciły i to względnie, skoro się weźmie pod uwagę, że na podniesieniu ogólnego dobrobytu i bogactwa narodowego zyskują wszyscy. W tem oświetleniu, podjęcie rokowań polsko-niemieckich leży wyłącznie w interesie Niemiec, a Polskę dotyczy tylko ubocznie. Wyrazem jest bowiem, że rokowania te o tyle tylko mogą dojść do skutku, o ile strona niemiecka nie będzie stawiała najmniejszych trudności i nie zechce wysuwać postulatów politycznych.

Bořuta.

## Wiadomości kościelne

### 50-lecie objawienia Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej.

Na dzień 27 czerwca r. b. przypada pięćdziesiąta rocznica objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie w pow. olsztyńskim na Warmji.

Jubileusz ten odbije się niewątpliwym echem w sercach wszystkich Warmjaków i czcicieli M. B. Gietrzwałdzkiej.

Całe dwa pokolenia Warmjaków oddawały pokłon i szukały pomocy M. B. Gietrzwałdzkiej, całe dwa pokolenia tradycyjnie pielgrzymowały do świętego miejsca. I nam nieodrodnym synom Warmji, mieszkającym w Polsce, należy się wziąć w tym pięćdziesięcioletnim jubileuszu jak najliczniejszy udział i iść na pokłon M. B. Gietrzwałdzkiej śladami dziadów i ojców naszych.

Jako rodowity Warmjak, dobrze odczuwający tę potrzebę, zwracam się do moich współrodaków i czcicieli M. B. Gietrzwałdzkiej, aby zechcieli mnie powiadomić o swojej chęci wyjazdu do Gietrzwałdu pod adresem: Ksiądz Franciszek Rydziewski, Tczew ulica Kościuszki nr. 24.

Na podstawie ilości zgłoszeń będę starał się o ulgi paszportowe i urlopowe. Terminy i miejsca wyjazdu będą podane później.

Ksiądz Franciszek Rydziewski  
prefekt gimnazjalny.

„Słowo Pomorskie”.

### Rząd zwraca się do władz kościelnych o odprawienie nabożeństwa żałobnego w dniu 13 maja.

Warszawa. Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski rozesłał do poszczególnych województw następujący okólnik:

„Minał rok od wypadków majowych. W ciągu tego roku zatarły się różnice i złagodziły się przeciwieństwa, które istniały przed rokiem. Społeczeństwo odwróciło się od swarów partyjnych, w owym

czasie tak żywych i namiętnych i poczęło zwracać uwagę na zagadnienia istotne. W rocznicę wypadków majowych myśl zwraca się ku tym krwawym ofiarom, które poniesiono przed rokiem. Pan Wojewoda zechce zwrócić się do władz kościelnych z inicjatywą odprawienia w dniu 13 maja nabożeństwa żałobnego za duszę wszystkich poległych w zeszłorocznych wypadkach majowych. Niech te nabożeństwa odprawione będą za tych, którzy występując w dobrej wierze, życie oddali, a równocześnie odprawienie tych modłów za wszystkie ofiary niech będzie symbolem zapomnienia przebrzmiałych dziś w Polsce swarów.

### Napaści niemieckiej prasy katolickiej na Watykan.

Katolicka prasa niemiecka atakowała dotychczas w celach politycznych wyłącznie Episkopat i duchowieństwo polskie, w ostatnich jednak dwu miesiącach skierowała wse ataki przeciwko rządowi i duchowieństwu katolickiemu w Polsce. Ostatnie zaś napaści (n. p. Koelnische Volkszeitung z dnia 19 kwietnia r. b. nr. 285 godzą w sam autorytet papieski, gdyż pod tytułem „Nacjonalizm polski” ujęte zarzuty niemieckiej prasy katolickiej zwracają się przeciwko konkordatowi, zawartemu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą. Niemcy, którzy zawsze podkreślają, że Ojcu św. stosunki w Polsce są aż nadto znane, nie mają widocznie żadnego zaufania do Stolicy Apostolskiej, gdy im chodzi o walkę z Polską.

### Oburzenie katolików hiszpańskich.

Prasa niemiecka atakuje nie tylko polskich, włojskich i francuskich katolików, lecz rzuciła się w ostatnich miesiącach nawet na katolików hiszpańskich. Niesłuszne te napaści musiały tem większe wywołać oburzenie, że Hiszpanja wobec Niemiec zachowała podczas wojny najlojalniejszą neutralność. Znamiennym dla nastroju zacepionych katolików hiszpańskich jest artykuł, jaki się ukazał dnia 9 kwietnia r. b. w dzienniku „El Debate” w Madrycie. Artykuł ten zbija napaści niemieckie na obyczajność hiszpańską, stwierdzając, że zarzucana Hiszpanji liczba nieślubnych porodów w wysokości aż 20 proc. wynosi w rzeczywistości 5 proc. a jednocześnie podkreśla, że przyrost ludności w Hiszpanji wynosi przeszło 9 proc., podczas gdy w Niemczech tylko 8,6 proc. Prasa hiszpańska spodziewa się sprostowania ze strony prasy niemieckiej.

### O beatyfikacji Piusa X.

Dnia 8 kwietnia r. b. odbyło się w seminarjum duchownym w Treviso uroczyste zakończenie procesu informacyjnego celem beatyfikacji Ojca św. Piusa X. Proces zaczął się dnia 10 września 1923 r. w Treviso. W r. 1923 odbyło się 10 posiedzeń, w r. 1924 — 88 i w 1925 — siedem. Świadców przesłuchano 16-tu z Riese, gdzie się Pius X urodził, 12-tu z Tombola, gdzie Pius X był wikarym, 7-miu z Salzano pod Wenecją, gdzie był proboszczem. Poza tem wysłuchano 10 członków seminarjum duchownego w Treviso, trzech innych księży i pięć osób cywilnych. Materiał procesu informacyjnego, ujęty w 1732 poszczególnych sprawozdaniach i 305 załącznikach, opublikowany zostanie po zamknięciu procesu przez Wikariat Generalny w Rzymie.

### Biskup katolicki przeciw Heimatbundowi.

J. Em. Ks. Biskup Ruetten z Liege wydał dnia 21-go marca bież. roku rozporządzenie do duchowieństwa powiatów Eupen, Malmedy i St. Vith, w którym zakazuje księżom należenia do antybelgijskiego i antypaństwowego Heimatbundu, który pod pozorem związku kulturalno-oświatowego uprawia czysto polityczną akcję. Wspomniane rozporządzenie zabrania nawet współpracy z Heimatbunde.

### Rząd i parlament luksemburski w obronie Krzyża.

Socjalistyczny zarząd gminy wielkiej miejscowości przemysłowej Esch w Luksemburgu zarządził usunięcie krzyży ze szkół. Ponieważ kierownicy szkół rozporządzenia tego nie wykonali, socjalistyczny poseł Thilmans sam zerwał w jednej ze szkół krzyże. Podczas obrad parlamentu luksemburskiego nad tą skandaliczną sprawą dyrektor wydziału oświecenia publicznego dr. Bech oświadczył, że prawodawstwo z r. 1881 i 1912 nie uległo żadnej zmianie, wobec czego krzyże i obrazy religijne powinny w szkołach pozostać, a nauka winna zaczynać się modlitwą. Za rezolucją dra Becha, która brzmiała: „Gwarantuję, że postaram się o poważanie prawa i o to, by w każdej szkole gminy Esch, jak w najmniejszej wiosce, znajdowały się krzyże” opowiedziała się bezwzględna większość posłów bo 31 na ogólną liczbę 39-ciu. Parlament wyraził jednocześnie stanowczy zamiar zmuszenia gminy Esch do uchwalenia w swym budżecie specjalnego kredytu na zakupienie nowych krzyży.

## Kronika.

Olsztyn, dnia 10 maja 1927.

Kalendarz na środę: Mamerta bisk. wyzn.  
Wschód słońca o godz. 4,13; zachód o godz. 7,40.

— r. Jeszcze zajście w Królewcu. „Volksblatt” centrowy przytacza głos „Taegl. Rundschau” w sprawie napaści na Konsulat Generalny Rzeczypospolitej w Królewcu i pisze że pismo to jako organ niemieckiego ministra spraw wewnętrznych nie powinno się zajmować sprawami katolickimi, których nie rozumie. „Volksblatt” przytacza także głos „Deutsche Rundschau in Polen”, która pisze: „Nie rozumiem dla czego w Niemczech uważa się

Mszą świętą w dniu polskiego święta narodowego za prowokację. Przysługuje przecież każdemu państwu, bez względu na kraje, najwyższemu Pana świata prosić o obronę i błogosławieństwo. Nie zrozumiem jest również, dla czego nie można na uroczystość także innych zapraszać.”

Dodajemy, że wychodząca w Polsce „Taegl. Rundschau” podając te własne zdania trzyma się swego utartego zwyczaju i zapytuje się zaraz, cóżby się to działo, gdyby takie nabożeństwo rząd niemiecki w Polsce zamówił. Jest to zdaniem naszym zupełnie niepotrzebne i nietaktowne zapytanie. Można coś zganić lub pochwalić, nie można stawić atoli podobnych zapytań, jak: „cóżby to było, gdyby...” Polacy często nie szczędzą słów krytyki, gdy im się coś w Polsce nie podoba i nie zwyczajają nawet na nieprzyjemności, które ich z tego powodu spotkać mogą. Wstydzilibyśmy się, gdyby coś podobnego stało się w Polsce i nie wierzymy w to, ażeby tam posłowie polscy kiedyś do podobnego nietaktu byli zdolni. Niech więc „Deutsche Rundschau in Polen” zaprzestanie tej krętaliny w sprawach jasnych dla każdego człowieka myślącego, gdyż postępowanie takie wywołuje bardzo fatalne wrażenie.

— Wcale nie rozumiemy zwyczaju w nowszych czasach zaprowadzonego w niektórych kościołach na polskiej Warmji: głosowania w czasie wielkanocnym corocznie zapomocą kartek do spowiedzi, w jakim języku życzą sobie parafianie kazań i śpiewów w kościele. Wrogię polskości zakusy wykorzystują tę okazję do wszczynania corocznie agitacji na niemieczyną. Niejeden rodzic z opieszałości lub też z lekliwości wzgl. chęci przypodobania się oddaje kartki dzieciom szkolnym, aby one ważną tę sprawę po myśli swojej rozstrzygały. Wielka to niestosowność, iż małoletni wogóle dopuszczeni są do tak ważnego i roztropności wymagającego aktu. Chociaż z wielu duchowych skarbów już wyzuto lud nasz polski, jednakże niech przynajmniej ołtarze wojują z smokiem zaprzaństwa i duchem nienawiści do polskości, do języka i narodowości własnej ludu warmijsko-polskiego. Z wydzieraniem mowy w ostatnich 40-tu latach w parze chadza zagłada wiary św. **Miłością** jedynie pokonać zdołają kapłani dziesięcioletni ruch obojętności religijnej. Inc.

— r. Polska odpowiedź. Wynurzenia ministra Zaleskiego, które podajemy na pierwszej stronie, obdarza „Koenigsb. Allg. Zeitung” komentarzem, który chyba dla zabawienia czytelników naszych podajemy:

„W sprawie mowy polskiego ministra spraw zagranicznych należy zaznaczyć, że powtarza ona stare bajki, że przez traktat wersalski przydzielone do Polski dzielnice niemieckie (!) od wiecznych czasów były polskimi. Jak wiadomo rozchodzi się o dzielnice, zamieszkałe przez większość niemiecką (importowaną!) i która przypadła do Polski i to bez poprzedniego zapytania się ludności w plebiscycie. Powtórzenie starej nieprawdy ma widocznie służyć jako hasło dla francuskiej prasy nacjonalistycznej celem rozpoczęcia kampanji przeciwko Niemcom. Dla tego należy wskazać na fakt, że także Hergt w stosunku do Polski nie zalecał agresywnej lub aneksjonistycznej polityki (Ocho!). Każda próba z polskiej strony zmierzająca do podobnych twierdzeń, nazwaną być musi fałszowaniem prawdy.”

Bardzo to wszystko śmieszne. Najmieszniejszą jest może wzmianka o „plebiscycie”. Widocznie u nas się pewnym Niemcom bardzo spodobała komedyjka plebiscytowa w r. 1920.

— Obchód Konstytucji 3-go maja. Staraniem Związku Polaków i innych organizacji polskich odbędzie się w niedzielę 15-go maja o 6-tej wieczorem w Olsztynie na sali hotelu International obchód narodowy ku uczczeniu wiekopomnej Konstytucji 3-go maja. Obchód ten zapowiada się w tym roku bardzo wspaniale. Prócz bardzo obfitego programu i przemowy uroczystościowej odegra Towarzystwo Sceny Polskiej sztukę teatralną pod tytułem: „Ewa Miaskowska”. Jest to dramat historyczny z 16-go wieku przedstawiający w pięknych obrazkach scenicznych obronę zamku Trembowlu podczas napadu Turków za panowania króla Jana Sobieskiego. Szlachetny zapał niewiast polskich i męstwo rycerstwa polskiego odpierają w ciężkiej walce napad Turków, wśród których żona rycerza polskiego odnajduje dziwnym zbiegiem okoliczności brata swego, pojmanego w młodości w niewolę turecką. Sztukę cechują zapał, męstwo, poświęcenie się za ojczyznę — Polskę. Cnoty te odnoszą zwycięstwo nad zdradą, zaprzaństwem i podłością ludzką. Piękne narodowe kostiumy i dekoracje przyczynią się niemało do podniesienia wartości przedstawienia, które niewątpliwie spodoba się wszystkim i na długo pozostanie w miłej pamięci rodakom, dając przykład do naśladowania życia, męstwa i bogobożności przodków naszych. Spodziewać się należy, iż rodacy jaknajliczniej na obchód ten pospieszają, mianowicie też i starsi i z odleglejszych wiosek niech czasu i trudu nie skąpią i pospieszają w niedzielę do Olsztyna. Wstęp na uroczystość jest dla członków organizacji polskich i gości wprowadzonych bezpłatny. Radzi się zabrać ze sobą legitymację jakiegokolwiek organizacji polskiej. Po uroczystości odbędzie się — mianowicie dla młodzieży — zabawa taneczna w miłym gronie polskim. A zatem hasłem wszystkich Polaków niech będzie: „w niedzielę do Olsztyna na obchód 3-go maja!” WI.

## Z Warmji.

— **Ceny targowe.** Na targu dzisiejszym płacono za masło 1,40—1,60, jaja 1,10—1,20, kury od 2,50—5,00 mk., ryby: szczupaki 80 fen., linki 1,30, węgorze 1,50, okonie 60 fen., miętuzy 70 fen. funt. Warzywo: świeża marchew 25 fen. wiązka, rzodkiewki 15 fen., sałata 10 fen. główka, rabarber 1 mk funt, świeże ogórki sztuka 1 mk., szpinak 60 fen. funt, kalafior 0,40—1,50 mk. główka. Owoc: jabłka 80 fen. funt, banany 20 fen. sztuka, pomarańcza 10—20 fen. sztuka.

— **Barteg.** W niedzielę 8-go Maja odbył się tu odpust znalezienia św. Krzyża. Wiele ludu przybyło z ofiarami nie tylko z wiosek parafii bartęskiej ale i innych. Podczas rannego nabożeństwa kazanie było niemieckie. Podczas głównego wygłosił Ojciec Franciszkanin bardzo piękne kazanie polskie pod gołębim niebem. Między innymi mówił, że podczas jego kazania i podczas mszy św. dużo młodzieży i dzieci koło bud kiermasowych się wałęsa. Rodzice mają dać na to baczność. Prawda to nie nowa, którą Ojciec Franciszkanin wygłosił. Rodzice liczą nie troszczą się o to, co dzieci robią. Ale wiele temu winna jest germanizacja. Młodzież często nie wie, co to jest msza św., co rodzice naucza, to germanizacja zepsuje.

Po obiedzie o godz. 3 odprawiono się zakończone 40-godzinne nabożeństwo. Najprzód odbył się różaniec, potem nieszpory, litania do wszystkich Świętych i uroczysta procesja przy udziale Księża i jednego O. Franciszkanina. Na końcu Te Deum. Śpiew był podczas całego nabożeństwa dobry. Wierni byli z p. Organisty zadowoleni.

Parafjanin.

— **Bartoty.** Przedostatniej niedzieli zakończyła się misja św., odprawiona w tutejszym kościele parafjalnym przez OO. Franciszkanów z Olsztyna. Udział w kazaniach, których wygłoszono 2 przedpołudniem i 2 popołudniem — naprzemian po polsku i po niemiecku — był bardzo liczny. Ogółem podczas misji św. udzielono 2 500 komunji św., to znaczy więcej, aniżeli podczas całego ubiegłego roku. Symptomatyczny przypadek zdarzył się podczas misji św. Spowiednicy wydawali przystępującym do spowiedzi wiernym karteczki treści misyjnej z obrazkiem — polskie kartki w polskim języku się spowiadającym, niemieckie niemieckim pokutnikom. Okazało się, że polskich kartek Czcig. Ojcom zabrakło, niemieckich natomiast tyle pozostało, że aby ich się pozbyć, Ksiądz Zakonnik prosił z kazania o zabranie zbędnych kartek niemieckich i rozdanie wśród znajomych i krewnych. Istotnie w rękach polskiej ludności znajdują się całe tuziny karteczek niemieckich...

Ostatniej niedzieli wygłosił tutejszy ks. Proboszcz piękne kazanie o owocach misji św. i utrzymaniu się na poziomie duchowym, na którym ona dźwignęła wiernych. Kazanie było bardzo treściwe, zadawalające zupełnie potrzeby słuchaczy. To, że wymowa jest nieco twarda i traci niemiecką, uniewinnić należy istotnie piękną treścią kazania, porywającego nieraz słuchaczy.

Śpiew polski w kościele (nabożeństwa odbywają się naprzemian po polsku i po niemiecku) wymaga pielęgnacji, jeżeli ma służyć do pogłębienia i upiększenia nabożeństwa. Wystawiałby lud władzę kościelną, gdyby ze swej strony w tym kierunku pracowała. Wszak niemiecki śpiew znajduje się wskutek wysiłków szkoły pruskiej na znacznie wyższym poziomie...

Wybudowano tu również wielki gmach szkolny, który naprzeciw kościoła pysznie się wznosi, jakoby nadzorując wieś całą. Buduje się także dom dla sióstr zakonnych niemieckich, z kazalnicy wzywa się ludność polsko-warmijską aby zwoziła cegły na miejscu budowy...

Od niemiłych rozważań na temat wyżej wymienionych stosunków chwilowo się wstrzymujemy.

## Z Mazur

— **Zyborg.** W wiosce pobliskiej Freudenberg, posprzeczano się dwóch robotników. Robotnik P. uderzył następnie kolegę K. ostrem narzędziem w głowę, druzgocąc czaszkę. Nieprzytomnego zawieziono jeszcze tej samej nocy do domu chorych. P. stawać będzie przed sądem i zostanie prawdopodobnie dotkliwie ukarany, ponieważ za podobne przestępstwo przed niejakimś czasem skazany był na 8 tygodni więzienia, którą to karę zawieszono.

— **Mitki pow. lecki.** Jakiś rozpustnik napadł w środę po poł. na drodze do domu 13-letnie dziewczę szkolne S. z W. i zgwałcił je. Żandarmi podjęli natychmiast pościg i po długiej gonitwie przyłapali zbrodniarza na polu rydzewskim. Stwierdzono, że napastnikiem jest bezrobotny Kanowski z Królewcą którego odstawiono do więzienia w Lecu.

## Z innych części Prus Wschodnich.

— **Morag.** W sobotę po południu przełamało auto barjerę na torze malborskim pomiędzy przystankami Morag i Horn i wjechało na szyny. Nadjeżdżający właśnie pociąg towarowy pochwycił wóz ciągnął go jakie 50 metrów i potrzaskał zupełnie. Szofer i pasażerowie odnieśli tylko lekkie poranienia. Stwierdzono, że podróżni byli pijani.

— **Królewiec.** Z wysokości 18 metrów spadł w tutejszej gazowni ślusarz Wolff. Odniósł on poważne złamanie ramienia i ciężkie okaleczenia na głowie. W wyzdrowienie jego wątpia.

## Z dalszych stron.

— **Kolonja.** Falszywego syna kronpryncy, Harry Domole, posadzają o zamordowanie 15-letniego służącego Wilhelma Schnabla, którego trupa znaleziono w październiku 1925 r. Śledztwo w tej sprawie w toku.

## Handel i przemysł.

### Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 9. maja płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszonica brandenburska 000,0—000, dostawa w maju 305,00,—305,75, dostawa w lipcu 300,00 dostawa w wrześniu 307,50—000,00, żyto brandenburskie, 271—276, dostawa w maju 276,00 dostawa w lipcu 260,00—000,0 dostawa we wrześniu 231,00—231,5 jęczmień letowy 205—225, jęczmień zimowy do paszy 240—260, owies 240—241, dostawa w maju 244,0—000,0, dostawa w lipcu 237,0—237,5 kukurydza 192—195.

Mąka pszenna 37,25,—39,25, mąka żytna 36,50 38,00, śrót pszenny 15,75—00,00 śrót żytny 17,25 do 17,50, groch Wiktorja 42,0—58, groch spożywczy 27,—30,0, groch do paszy 22—23, peluska 20,0 do 22,0, wyka 22,00—24,50, łubin niebieski 14,50—15,50, łubin żółty 16,00—17,50, seradela świeża 000—00,00, makuch rzepakowy 15,50—16,00, siemienny 19,70 do 20,0, wyłoki suche 13,60—18,80, kartoflane 34,20 do 34,60.

### Królewiecka Giełda zbożowa z dnia 9 maja.

Zwieziono wagonów: 17 krajowych: 6 żyta 1 owsa, 1 jęczmienia, 3 wyki, 3 grochu. 9 zagr: 1 grochu 8 makuchu lnianego.

Urządowo: żyto 14,15—14,25 pszenica 00,00 do 00,00 jęczmień 0,00—00,00, owies 11,75 12,25.

Nieurządowo: żyto 14,15—14,25, pszenica 14,00 do 15,00 owies 12,00—12,30 jęczmień 12,00—12,50, wyka 10,50—11,25.

Tendencja: stała.

Rolnik olsztyński płacił dnia 10 maja za żyto 13,70—13,80, pszenicę 14,00—14,50, seradela, 8,00—9,00, peluszkę 9,00—9,50 wyka 9,00—10,00, koniczynę czerwoną 60—100, koniczynę białą 60—90.

### Kurs złotego polskiego.

W Berlinie płacono 9 maja za 100 złotych 46,98 marek niemieckich.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.  
Wydawczynie: J. Anna Pienięzna z Olsztyna.

## Związek Polaków w Niemczech (Okręg Warmja)

urządza w niedzielę dnia 15 maja po poł. o godz. 6-tej w Hotelu International uroczysty

## Obchód Konstytucji 3-maja.

### Program:

1. Prolog
2. Przemowa uroczystościowa: „Konstytucja 3-go maja“
3. „Witaj majowa jutrenko“ wspólny śpiew
4. Trzeci maj 1791 i 1927 (Deklamacja)
5. Przedstawienie teatralne

### „Ewa Miaskowska“

Obrazek dramatyczny w 4 aktach z czasów obłężenia Trębawli.

### Osoby:

Samuel Chranowski.  
Anna, jego żona.  
Andrzej Gomoliński } rycerze.  
Jan Chomętowski }  
Wincenty Łaski.  
Barbara Miaskowska.  
Zygmunt, jej syn.  
Ewa, jego żona.  
Mikołaj Wolny.  
Bely-Beg, renegat.  
Teofila } wieśniaczki  
Katarzyna }  
Marcin Cichy.  
Giermek.

6. Zakończenie: (przemowa, śpiewy, chore rowe Tow. Młodz.)

Wstęp na obchód bezpłatny za okazaniem legitymacji jednej z polskich organizacji, oraz wprowadzonych gości.

Po zakończeniu programu

### Taniec.

(Taniec za osobną opłatą 75 fen. od osoby.)  
Początek uroczystości o godz. 6 popołudniu.  
Na obchód powyższy zaprasza się wszystkich Rodaków z miasta i okolicy.

## Die Generalversammlung

der unterzeichneten Bank findet statt am 21. Mai d. Js., vormittags 10 Uhr im Banklokal Herrenstr. 14

### Tagesordnung:

1. Revisionsbericht.
2. Geschäftsbericht pro 1926.
3. Annahme der Bilanz pro 1926 sowie Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrates.
4. Gewinnverteilung.
5. Wahl von drei Aufsichtsratsmitgliedern.
6. Beschlussfassung über die Entschädigung für Aufsichtsratsmitglieder.
7. Anträge ohne Beschlussfassung.

Die Jahresbilanz pro 1926 liegt im Banklokal zur Einsicht aus.  
Um vollzähliges Erscheinen der Mitglieder bittet

### Der Aufsichtsrat der Bank Ludowy E. G. m. u. H. in Marienwerder.

J. Kowalski, Vorsitzender.

## Baczność.

Proszę niezwłocznie skorzystać z tej

## bardzo taniej oferty!

Wysyłam przez zaliczkę pocztową franko za mk. 30.00 następujące towary:

- 4 mtr. prawdziwego czerwonego Inletu 160 ctm. szerokości na pościel
- 4 mtr. prawdziwego czerwonego Inletu 80 ctm. szerokości na 2 poduszki
- 4 mtr. białego płótna, prima towar 160 ctm. szerokości na powłokę
- 4 mtr. białego płótna, prima towar 80 ctm. szerokości na 2 poduszki

W. Mulczyński, Wartembork (Wartenburg Ostpr.)

## Kupujemy

po najwyższych cenach:

żyto, pszenicę, jęczmień  
owies, peluszkę, wykę i  
nasiona  
wszelkiego rodzaju.

Rolnik w Olsztynie.

## Zaproszenia i zawiadomienia zaręczynowe zaproszenia i zawiadomienia ślubne

wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych

## Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Zamówienia zamiejscowe załatwione zostaną w dniu nadejścia. Wzory wysłamy na życzenie.

## Zeitungs- Bestellungen- Formular.

Ich bestelle hiermit fuer den Monat JUNI die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.